

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/archiwum-ipn/31375,Falszerstwo-niedoskonale-czyli-teczka-Jaruzelskiego.html>



ARTYKUŁ

## Falszerstwo niedoskonałe, czyli teczka Jaruzelskiego

Autor: PIOTR GONTARCZYK 11.12.2020

Z analizy, będących w archiwum IPN, akt archiwalnych oficera Wojska Polskiego W. Jaruzelskiego wynika, że najpóźniej w latach 1989-1990 dokonano w nich licznych manipulacji. Zmieniano nie tylko zawartość teczek, ale nawet treść części dokumentów. Niektórych poprawek dokonał osobiście Jaruzelski.

Teczka oficera ludowego Wojska Polskiego zaczynała się zawsze od dwunastostronicowego druku, zwanego zeszytem ewidencyjnym. Dokument ten zawierał podstawowe dane dotyczące oficera i jego rodziny, wykształcenia, pracy w cywilu, przynależności partyjnej czy znajomości języków. W drugiej połowie zeszytu, w stosownych tabelkach, na bieżąco uzupełniano dane dotyczące przebiegu służby oficera (awanse, przydziały służbowe itp.).

### **30 lat, jeden długopis?**

W ciągu kilkudziesięciu lat służby rubryki te wypełniały różne osoby, różnymi – mówiąc językiem fachowym – materiałami kryjącymi (pióra, flamastry, długopisy) o różnych odcieniach i kolorach. Inny pracownik Biura Kadr MON uzupełniał dane o odznaczeniu w 1950 roku, inny 35 lat później wpisywał informację o kolejnym awansie. Zeszyt ewidencyjny Jaruzelskiego wygląda inaczej. Niemal wszystkie zapisy dokonane zostały tym samym duktem i tym samym środkiem kryjącym. Wiedza historyczna i doświadczenie nakazują wykluczyć sytuację, w której opisywany zeszyt przez kilkadziesiąt lat prowadziłyby tym samym pisakiem jedna osoba. Nie jest to więc autentyczny zeszyt ewidencyjny Jaruzelskiego, który powstał w latach pięćdziesiątych, lecz falsyfikat, którym zastąpiono usunięty oryginał. Nawet formularz zeszytu, który tu wykorzystano, powstał w Wojskowej Drukarni w Łodzi nie wcześniej niż w 1979 roku (takich druków używano do końca PRL).

Niemal wszystkie zapisy dokonane zostały tym samym duktem i tym samym środkiem kryjącym. Wiedza historyczna i doświadczenie nakazują wykluczyć sytuację, w której opisywany zeszyt przez kilkadziesiąt lat prowadziłyby tym samym pisakiem jedna osoba.

Ostatnich uzupełnień i poprawek dokonywano w zeszycie po przełomie 1989 roku, zapewne w czasie prezydentury Jaruzelskiego.

Na stronie 6 zeszytu ewidencyjnego, po danych personalnych i przeszłości oficera oraz jego rodziny, jest miejsce, w którym swoim podpisem z datą potwierdzał on prawdziwość danych wpisanych po założeniu dokumentu. Obok autentyczność podpisu potwierdzał (z pieczęcią) dowódca jednostki, w której służył oficer. Rubryki te w teczce Jaruzelskiego są puste, co jest niespotykane i sprzeczne z rygorystycznymi przepisami.

Zapewne w oryginalnym zeszycie takie podpisy były. Ale ich uzupełnienie w latach osiemdziesiątych, a szczególnie w 1990 roku było trudne: skąd wziąć podpis dowódcy Jaruzelskiego i pieczęć jego jednostki z lat pięćdziesiątych? Nie można też wykluczyć, że w czasie „rekonstrukcji” teczki sprawę tej rubryki zwyczajnie przeoczono.

Wymiana zeszytu ewidencyjnego umożliwiła usunięcie informacji całkowicie niepożądanych albo zastąpienie ich nowymi. Analiza teczki i znajomość biografii Jaruzelskiego pozwalają na wysunięcie kilku twierdzeń i hipotez.

### **Robotnik, nie urzędnik**

Rubryka nr 20 zeszytu nosi tytuł „Udział w bojach”. Instrukcja dla wypełniającego nakazuje: „W rubryce 20 prócz udziału w bojach podaje się także udział w walkach z bandami”. Jak wiadomo, Jaruzelski w latach 1945–1947 walczył najpierw z polskim i ukraińskim podziemiem na południowej Lubelszczyźnie, a potem już tylko z polskim w okolicach Radomska i Piotrkowa. Informacja o „walce z bandami” lub „zwalczaniu reakcyjnego podziemia” była w PRL ważnym elementem jego biografii. A tymczasem tutaj mamy tylko: „Puławy, Warszawa, Wał Pomorski 27.07.1944 – 9.05.1945”. Ani słowa o walkach z podziemiem. Co ciekawe, w innym dokumencie z tej samej teczki, sporządzonym między 1961 a 1965 rokiem, napisano: „brał udział w walkach w ludowym Wojsku Polskim w latach 1944–1945 od Puław [przez] Wał Pomorski do Łaby oraz przeciwko bandom”. Nie ma wątpliwości, że dokładniejsze informacje o udziale w zwalczaniu podziemia znajdowały się w oryginalnym zeszycie ewidencyjnym Jaruzelskiego. Jednak podczas przerabiania teczki po przełomie 1989 roku zostały pominięte.

Wymiana zeszytu ewidencyjnego umożliwiła usunięcie informacji całkowicie niepożądanych albo zastąpienie ich nowymi.

Kolejna wątpliwa kwestia w zeszycie ewidencyjnym dotyczy losów ojca Jaruzelskiego. Po bezskutecznej próbie uzyskania sowieckiego obywatelstwa całą rodzinę – rodziców: Wandę i Władysława oraz dzieci: Teresę i Wojciecha – deportowano 14 czerwca 1941 roku na Syberię. Władysława Jaruzelskiego wywieziono do łagru, a Wojciecha jako niepełnoletniego (do skończenia 18 lat brakowało mu trzech tygodni) wiosną 1943 roku zmobilizowano do 5. pułku piechoty 2. Dywizji Piechoty I Armii WP. Po wojnie sowieckie represje były sprawą drażliwą, obowiązywał niepisany zakaz używania słów „deportacje”, „wywózki” czy „obozy”. Zamiast tego

pisano: „wyjazd”, „wysiedlenie” lub „ewakuacja”. Więźniowie łagrów stawali się zaś „robotnikami”. Co ciekawe, w zeszycie ewidencyjnym Jaruzelskiego w sprawie ojca najpierw wpisano słowo „urzędnik” (co było pomyłką, bo dotyczyło innego okresu). Ale wkrótce tą samą ręką przekreślono urzędnika i wpisano „obóz-robotnik”. Z przyczyn wyłożonych powyżej jest wykluczone, by zapis ten powstał w czasach PRL. To kolejny dowód, że teczkę Jaruzelskiego spreparowano nie wcześniej niż w okolicach przełomu politycznego 1989 roku.

Inne manipulacje dokonane przy okazji wymiany zeszytu ewidencyjnego dotyczyły m.in. żony bohatera teczki, Barbary. Rubryki dotyczące zawodu, losów jej rodziców w czasie wojny, a nawet te, gdzie powinny być ich imiona i daty urodzenia, są puste. Co więcej, obie informacje o żonie bohatera (imię i data urodzenia) są niedokładne. Z teczki zniknął też akt ślubu Jaruzelskich, który według przepisów musiał się tam znajdować. Dlaczego tak starannie zacierano tu ślady? To na razie zagadka.

### **Order za walkę z podziemiem**

Po zeszycie ewidencyjnym w każdej teźce oficera WP znajdowały się dwa rozdziały: materiały opiniodawcze i materiały uzupełniające. Przez cały okres służby gromadzono w nich dokumenty dotyczące oficera. Po dołożeniu każdego kolejnego pisma data jego powstania i rodzaj dokumentu były wpisywane w specjalnym wykazie. Stąd wspomniane spisy, prowadzone czasem przez kilkadziesiąt lat, zawsze zawierają całą gamę rozmaitych charakterów pisma i pisaków. W teźce Jaruzelskiego wszystko wygląda inaczej. Tu też spisy oryginalne, sporządzone w okresie od lat czterdziestych do osiemdziesiątych, usunięto, zastępując je sporządzonymi jednym pisakiem i jedną ręką. Taka operacja była konieczna, aby zatrzeć ślady usuwania z teczki niewygodnych dokumentów. Dowodem w sprawie są tu różne (niektóre niekompletne) paginacje. Z jednej strony widać w nich braki, z drugiej można wskazać dokumenty, które zostały dołożone do teczki z innych akt archiwalnych. Co ciekawe, w jednym z rozdziałów, po sporządzeniu chronologicznego spisu obejmującego dokumenty od lat czterdziestych do osiemdziesiątych, dopisano cztery kolejne z lat 1946–1950. Najwyraźniej najpierw je z teczki wyjęto, a potem dołożono z powrotem.





## Białystok zamiast Bielan

Kolejnym nietypowym elementem w teźce są odręczne uwagi Jaruzelskiego do jej zawartości, sporządzone i podpisane przez niego 19 kwietnia 1990 roku. Procedura udostępnienia akt ówczesnemu prezydentowi budzi wątpliwości, a zostawienie uwag nie miało precedensu ani podstaw prawnych. Zainteresowany podniósł głównie kwestie swoich wojennych ran i odznaczeń, które w dokumentach wyglądają zasadniczo odmiennie, niż przedstawia to w swoich publicznych relacjach. Twierdzi w nich na przykład, że za zasługi wojenne otrzymał Virtuti Militari. Z teźki wynika, że odznaczenie to dostał dopiero w 1966 roku, kiedy był szefem Sztabu Generalnego. Nadawanie wówczas tak wysokich odznaczeń było rytuałem w kierownictwie wojska PRL i nie dotyczyło zasług frontowych. Po lekturze teźki Jaruzelski napisał więc w uwagach, że wprawdzie VM za zasługi wojenne nie dostał, ale miał dostać: „Wiosną 1945 roku dowódca 5. pułku poinformował, że wysłał wniosek na odznaczenie mnie Krzyżem Virtuti Militari. W rezultacie zostałem wówczas odznaczony po raz drugi Krzyżem Walecznych”. Wiemy już, że i ta wersja jest nieprawdziwa, bo drugi KW Jaruzelski dostał w zupełnie innych okolicznościach.

Ciekawsza niż treść owych uwag jest tu obserwacja, że Wojciech Jaruzelski miał w rękach swoją teźkę i (skoro mógł dołożyć taki dokument) pewną swobodę w dysponowaniu nią. Widać tu też jego wpływy, troskę o własną biografię i akta oraz pożądaną ich interpretację. Czy w związku z tym on sam fałszował opisywane akta?

Innym problemem obszernie poruszonym w uwagach były rany i kontuzje, jakie późniejszy generał miał trzykrotnie odnieść w czasie wojny. Wszystkie dokumenty w teźce podają tę samą informację: Jaruzelski nigdy ranny nie był. W uwagach jest więc wyjaśnienie, że trzykrotnie ranny był, tylko nikt tego nie odnotował w aktach. Co innego jednak Jaruzelski podawał tuż po wojnie. We wspomnianej już ankiecie z 1948 roku na pytanie, czy był ranny lub kontuzjowany, własnoręcznie napisał: „nie był”.

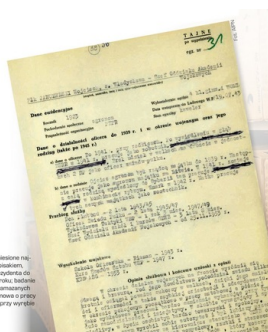
Ciekawsza niż treść owych uwag jest tu obserwacja, że Wojciech Jaruzelski miał w rękach swoją teźkę i (skoro mógł dołożyć taki dokument) pewną swobodę w dysponowaniu nią. Widać tu też jego wpływy, troskę o własną biografię i akta oraz pożądaną ich interpretację. Czy w związku z tym on sam fałszował opisywane akta?

Na co najmniej obecność Jaruzelskiego w czasie „rekonstrukcji” jego teczki wskazują poprawki dokonane w zeszycie ewidencyjnym między 1989 a 1991 rokiem (w 1991 roku teczkę oficjalnie zamknięto). Na s. 2 osoba wypełniająca cały zeszyt wpisała dane o przedwojennej nauce Jaruzelskiego i datę uzyskania przez niego po wojnie matury. Ponieważ teczka nie podawała o tym nic precyzyjnego, daty w rubrykach zostały wpisane „na oko”, a samą szkołę Jaruzelskiego (Kolegium Księży Marianów na warszawskich Bielanach) omyłkowo umieszczono w Białymstoku. Jednak po wypełnieniu zeszytu błędy te zostały poprawione, niewątpliwie na podstawie głębokiej wiedzy, której nie było ani w teczce, ani w publikacjach. Pionierska książka Petera Rainy „Jaruzelski. Młode lata 1923–1945” ukazała się bowiem dopiero w 1994 roku. Wydaje się, że wcześniej taką wiedzę posiadał tylko jej bohater. Wszystko więc wskazuje na to, że Jaruzelski uczestniczył w „rekonstrukcji” teczki i na podstawie jego ustnych informacji w zeszycie naniesiono wiele ważnych i prawidłowych poprawek.

## Wydłużony szlak bojowy

Ważne wnioski dla próby określenia roli Jaruzelskiego w przerabianiu teczki daje analiza „Wyciągu z akt osobowych” sporządzonego dla PZPR między 1961 a 1965 rokiem. Nie jest to ankieta, jakich Jaruzelski wypełniał wiele, choćby na potrzeby każdego zjazdu partyjnego. Ze względu na okoliczności powstania (konieczność szybkiej lektury teczki i sporządzenia z niej wyciągu) dokumenty takie często zawierają przekłamania. Także i ten zawiera sporo pomyłek. Kiedy Jaruzelski go czytał, wziął pióro i zaczął odręcznie poprawiać maszynopis. W sprawie szkoły oficerskiej, którą kończył w 1943 roku, skreślił słowo „elew” (uczeń szkoły podoficerskiej) i wpisał „podchorąży” (szkoły oficerskiej). W rubryce „wykształcenie” dopisał „WUML” (Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu) ukończony w latach pięćdziesiątych, uznając chyba ten partyjny kurs za element edukacji. Dalej, obok wspomnianej w wyciągu funkcji szefa Podstawowej Organizacji Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dopisał pominiętą, wyższą – członek Komitetu Okręgowego partii – którą rzeczywiście pełnił w latach sześćdziesiątych.

Kiedy powstały te odręczne poprawki na wyciągu z akt osobowych z lat sześćdziesiątych? Niemal na pewno nie w czasie powstawania dokumentu. Tego rodzaju wyciągi sporządzali pracownicy Wydziału Kadr MON bez udziału zainteresowanego. Należy więc zakładać, że Jaruzelski dokonał zmian w trakcie czytania teczki w kwietniu 1990 roku.







» Z teczki Jaruzelskiego usuwano informacje, która w czasach PRL, powielano publicznie w milionach egzemplarzy na zdjęciu „Złotych Wołnowca” z kwietnia 1953 roku

Równie ważna jak moment przerabiania dokumentu jest treść kolejnych poprawek. Otóż z innych źródeł wiadomo, że Jaruzelski na Syberii półtora roku pracował przy wyrębie drzewa w tajdze, a potem przez pół roku w przedsiębiorstwie handlowym. Ale w wyciągu z akt Jaruzelski skreślił tę drugą informację. To koresponduje z zamazaniami dokonanymi czarnym pisakiem w dokumencie z 1955 roku. Ekspertyza zamazanego tekstu przeprowadzona w lutym 2014 roku pozwoliła na jego odczytanie: tu też zamazano pracę w handlu.

Kolejna przeróbka dotyczy czasu pobytu Wojciecha Jaruzelskiego na froncie. Przed przerabianiem dokumentu przez generała wyciąg z akt osobowych podawał prawdę: od Puław w końcu lipca 1944 roku do pierwszych dni maja 1945 – czyli dziewięć miesięcy na wojnie. Jaruzelski przerobił tekst na następujący: „Przeszedł cały szlak Lud[owego] WP od Oki do Łaby”. Użycie terminu „cały szlak” i zamiana Puław na Okę są znaczące, bo taką drogę przeszli żołnierze 1. Dywizji Piechoty (a nie 2. DP, w której służył Jaruzelski), którzy zaczęli od niego prawie rok wcześniej – w październiku 1943 roku pod Lenino. Przerabiając więc oryginalny tekst, bohater wydłużył sobie szlak bojowy z dziewięciu do dziewiętnastu miesięcy.

Wspomniana ekspertyza grafologiczna potwierdziła, że opisanych wyżej poprawek dokonał własnoręcznie Jaruzelski.

## Cui bono?

Stan teczki Jaruzelskiego świadczy o tym, że usunięto z niej liczne dokumenty. Można też wskazać i takie, które zostały do niej dołożone, a których wcześniej tam nie było. W celu maskowania skali i charakteru manipulacji wymieniono oryginalne spisy dokumentów i zastąpiono nowymi. Jednocześnie podmieniono bardzo ważny zeszyt ewidencyjny oficera. To miało na celu pominięcie jednych, a „poprawienie” innych

informacji przy sporządzaniu nowego dokumentu. Operacja dotyczyła głównie bohatera teczki, ale także jego żony. Kluczowa faza operacji miała miejsce około 1989, najpóźniej w 1990 roku. Działania te były chaotyczne i niekonsekwentne. Stąd liczne sprzeczności i informacje, które usunięto w jednym miejscu, a w innym jednak przeoczono. Niektóre akta wyjmowano, by potem wsadzić je z powrotem. Kuriozalna jest wspomniana tu historia listu Jaruzelskiego do gen. Spychalskiego z 24 maja 1960 roku.

Usuwanie informacji powielonych wcześniej w milionach egzemplarzy w prasie (...), opowiadanie o wymaginowanych odznaczeniach i ranach (...) – to ważne świadectwa metod działania i mentalności bohatera.

Były dyktator był głównym beneficjentem operacji: z teczki usuwano przede wszystkim informacje kolidujące z jego nową – od 1989 roku – „patriotyczno-martyrologiczną” autokreacją. W myśl starej zasady *cui bono* można więc postawić hipotezę, że był on inicjatorem i mózgiem całej operacji. Miał w wojsku taką pozycję, że bez jego inicjatywy nikt raczej nie odważyłby się przerabiać jego akt. I jaki miałby w tym interes? Odpowiednie wpływy były tu potrzebne także do wypożyczenia teczki, wyjmowania dokumentów z innych zespołów archiwalnych, pozyskania stosownych druków. Wiedza wykorzystana w „rekonstrukcji” była tak unikatowa, że wtedy w wojsku posiadać ją mógł tylko bohater teczki. Co najmniej jeden dokument – bo tego, kto zamazywał inne, ze względu na brak cech dystynktywnych (osobistych) autora naukowo ustalić się nie da – przerabiał Jaruzelski.

Przeróbki dokonane w teczce stanowią logiczną całość z uwagami Jaruzelskiego z kwietnia 1990 roku: wyjąć, przerobić lub zamazać można tylko to, co w aktach było. To, czego nie było (rany i odznaczenia), trzeba było próbować dopisać.

Różne czynniki obiektywne, słabe kwalifikacje „rekonstruktorów” teczki, a także znajomość biografii Jaruzelskiego pozwalają na odtworzenie i skorygowanie części pominiętych i przerobionych informacji. Z drugiej strony, ślady aktywności bohatera w jego aktach są ciekawym, nowym źródłem dla badaczy. Bo usuwanie informacji powielonych wcześniej w milionach egzemplarzy w prasie („walka z bandytyzmem”), opowiadanie o wymaginowanych odznaczeniach i ranach, którym zaprzeczają dokumenty, jest znamienne. Podobnie jak dwukrotne „wydłużenie” pobytu na froncie czy „poprawianie” dokumentów tak, żeby pracować na Syberii tylko przy wyrębie lasu – to ważne świadectwa metod działania i mentalności bohatera. Kto wie, czy nie ważniejsze niż dokumenty usunięte z jego teczki.

Tekst pochodzi z numeru 5/2014 miesięcznika „Pamięć.pl”

**COFNIJ SIĘ**